Nr. 260. We Lwowie piątek dnia 6 czerwca 1902 r. **Rok XXXV.**

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Przedłożenie antipolskie w sejmie pruskim.

(*Telegr. „Dzien. Pol."*)

Berlin 6 czerwca.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu pruskiego umieszczono drugie czytanie przedłożenia antipolskiego. Komisja wybrana dla tej sprawy, przedłożyła izbie wniosek o przyjęcie całego przedłożenia bez zmiany.

W dyskusji nad wnioskiem komisji zabrał pierwszy głos p. Czarliński i wystąpił przeciw sprawozdaniu przedłożonemu przez komisję i przeciw wywodom ministra skarbu, wygłoszonym na jednem z posiedzeń komisji. Rząd — rzekł mowca — zawsze twierdzi, że bardzo wiele łoży na Polaków, ale niech raz obliczy ile im zabrał. Dalej wspomina o znanym interview'ie z hr. Buelowem, który porównał w nim Polaków z królikami i nazywa porównanie to cynicznem.

Prezydent na to wyrażenie się przywołuje mowcę do porządku.

P. Czarliński omawia następnie prześladowanie Polaków i kary im wymierzane, za co przewodniczący również przywołuje go do porządku.

Minister skarbu Rheinbaben podnosi, iż ton, w jakim przemawiał poprzedni mowca, uwalnia go zupełnie od obowiązku odpowiedzi. Jeżeli się czyta, jak prasa polska zwalcza niemieckość, to musi się wyrazić ubolewanie, że nie wymierzono więcej kar. Można przecież wymagać, by Polacy nie używali swych sił do agresywnego postępowania wobec Niemców.

Co się tyczy użytego przez hr. Bülowa porównania Polaków do królików, to mowca musi stwierdzić, iż br. Bülow nie powiedział przez to nic więcej, jak tylko, iż Polacy bardziej rozmnażają się, niż Niemcy. Zakończył wyrażeniem nadziei, iż izba przyjmie całe przedłożenie i przez to da niemieckiej ludności na wschodzie dowód, iż dba o jej dobro i rozwój. (Oklaski; na ławach polskich głosy protestu).

Następnie przemawiali deputowani Hirsch i Strombeck (z centrum), którzy zwalczali przedłożenie ze względów zasadniczych i dep. Ehlers, który wyraził wątpliwość, czy w istocie jest potrzebny ów kredyt 250 miljonowy, którego rząd się domaga. Mowca sądzi, że owych 100 miljonów, przeznaczonych na domeny, komisja mogła była skreślić.

Minister rolnictwa Podbielsky odpowiadając dep. Ehlersowi, wskazuje na konieczność zakupna i utrzymania domen.

Dep. Głębocki nazywa wywody ministra skarbu obłudnemi. Przewodniczący przywołuje go za to do porządku.

Minister skarbu Rheinbaben zabrawszy głos ponownie oświadcza, iż każdy, znający stosunki panujące we wschodnich częściach kraju wie, iż prawda jest po stronie rządu. Jest koniecznem usunąć usiłowania, ukrywające polską agitację. Mowca odczytuje artykuł jednego z pism polskich, wzywający do powstania. Walka, którą toczą Polacy, zwraca się nietylko przeciw Niemcom ewangelikom, ale także przeciw Niemcom katolikom.

Minister sprawiedliwości Schoenstedt oświadcza, iż zapatrywania swe na kwestję polską wypowiedział już w r. 1898, może więc tylko prosić o odczytanie ich z protokołu stenograficznego.

Minister spraw wewnętrznych, br. Hammerstein podnosi, że wewnętrzna polityka Prus dąży do tego, aby we wszystkich częściach kraju panował ten sam dostatek i ta sama miłość ojczyzny i wierność dla króla. Przedłożenie rządowe dąży do wzmocnienia w prowincjach wschodnich niemieckiego uczucia narodowego i do stworzenia trwałego dobrobytu.

Następnie przyjęto całe przedłożenie.

Rada państwa.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego"*).

Z komisyj.

Wiedeń 6 czerwca. Na ostatnim posiedzeniu komisji legitymacyjnej obradowano nad protestem wniesionym przeciw wyborowi dra Dułęby z okręgu miejskiego Tarnopol-Brzeżany. Referat w tej sprawie poruczono p. Gizowskiemu.

W komisji wyłoniła się kwestja prawna, czy protest wniesiony został w terminie. Koreferentem dla tego wyboru wybrano p. Wacława Hrubyego.

Na tem samem posiedzeniu obradowano także nad wyborem ks. Wlazowskiego. Z dochodzeń okazało się, że liczne podpisy znajdujące się na proteście nie były prawdziwe, albowiem podpisani na tym proteście oświadczyli, że nie dali swoich podpisów. Powstała wskutek tego wątpliwość, czy także inne podpisy są prawdziwe. Na wniosek referenta posła Królikowskiego, uchwalono w tym kierunku zarządzić dochodzenia.

Z klubów.

Wiedeń 6 czerwca. Centrum słowiańskie i klub słoweńsko-chorwacki uchwaliły połączyć się w jeden związek. Kierownictwo klubu obejmą na razie pp. Szusterszić i Iwczewicz, zastępcą prezesa wybrano p. Ploja. W jesieni nastąpi wybór wspólnego prezesa klubu. Związek ten, do którego należeć będą Rusini, obaj katoliccy posłowie czescy z Moraw dr. Hruban i dr. Stojan, a także dr. Berks, nie należący dziś do żadnego klubu, liczyć będzie 28 członków.

Złożenie mandatu.

Grac 5 czerwca. Do *Tagespost* donoszą z Tryjestu, iż p. Basevi, wybrany posłem do Rady państwa z izby handlowej i przemysłowej w Tryjeście, zawiadomił prezydjum izby, iż po ukończeniu obrad delegacji, której jest członkiem, złoży swój mandat poselski.

Delegacje wspólne.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego".*)

Wnioski i interpelacje.

Budapeszt 5 czerwca. Delegacja austrjacka zebrała się wczoraj o godzinie 4tej po południu na obrady. Na początku odczytano wnioski i interpelacje, między innemi interpelację del. Kleeweina, Kindermanna i tow. do ministra wojny w sprawie porucznika Matlasich-Keglevicha. Powołując się na wywody p. Daszyńskiego w radzie państwa i na doniesienia dzienników, interpelanci stwierdzają, iż położenie porucznika w więzieniu w ostatnich czasach znacznie się pogorszyło. Matlasich do niedawna dostawał, jako chory, wikt szpitalny. Teraz atoli uznano go za rekonwalescenta, dano mu wikt aresztancki i odebrano wszelkie, jakie miał dotychczas, ułatwienia. Za to, iż znaleziono u niego kilka płatków salami, skazano go na 10 dni ciemnicy, zaostrzonej twardem łożem i trzema postami. Interpelanci zapytują więc ministra wojny, co go do takiego postępowania wobec Matlasicha skłoniło i czy nie zamierza go zmienić, gdyż wywołuje ono wzburzenie wśród całej ludności.

Del. Sylvester i tow. interpelują ministra Kallaya w sprawie stosunków bośniackich.

Podwyższenie pensyj.

Następnie rozpoczęły delegacje obrady nad wnioskiem p. Sylvestra w sprawie podniesienia pensyj oficerów i urzędników wojskowych, jakoteż wdów i sierót po tych pensjonistach wojskowych, którzy przeszli na pensję przed r. 1900.

Po krótkiej dyskusji wniosek ten przekazano komisji budżetowej.

Budżet min. wojny.

Następnie sprawozdawca br. Walterskirchen przedłożył *ordinarium* wojskowe i zalecił je do przyjęcia. Przy tej sposobności wyraził ubolewanie z powodu ostatnich w izbie poselskiej aktów przeciw armji.

Mowa min. wojny.

Z kolei zabrał głos minister wojny hr. Krieghammer.

Mowca wyjaśnił nieporozumienie, jakie powstało widocznie przez niedokładne podanie jego mowy wygłoszonej w komisji budżetowej. Co do użycia stali przy nowych działach, minister stwierdza, że nie powiedział, iż dobrą stal nadającą się do dział wyrabiają tylko za granicą. Przeciwnie, próby przedsięwzięte w Austrji u firmy Skoda wypadły wyśmienicie, a stal wyrabiana w Austrji, jeżeli nie jest lepsza, to co najmniej dorównywa zagranicznej. Mowca wyłuszcza przyczyny, dla których zarząd wojskowy zdecydował się na bronz przy nowych haubicach.

Mowa del. Lukscha.

Del. Luksch atakuje silnie ministra wojny i protestuje przeciw uchwalaniu tak znacznych sum na cele wojskowe. Doprowadzi to państwo do ruiny. Mowca zapowiada wniosek o imienne głosowanie nad budżetem wojska.

Mowa del. Eug. Abrahamowicza.

Del. Eug. Abrahamowicz wita z zadowoleniem oświadczenie ministra wojny, że nowa procedura karna wojskowa już jest wypracowana i proponuje utworzenie komisji, złożonej z zastępców obu ministerstw, któraby tem przedłożeniem się zajęła i jak najrychlej wniosła je do parlamentu dla jaknajszybszego załatwienia.

Następnie omawia p. Abrahamowicz sprawę dostaw dla wojska i wskazuje na niepomyślne położenie rolnictwa, poczem oświadcza się za wykluczeniem pośredników przy dostawach wojskowych. Omawia sprawę chowu koni, która wymaga większej opieki. W Galicji sprawa dostaw pozostawia jeszcze wiele do życzenia, w każdym razie można zaznaczyć postęp w porównaniu do czasów dawniejszych. Mowca domaga się budowy kolei Koneczna-Jasło-Dębica, poczem kończy następującem oświadczeniem:

Oświadczenie delegatów polskich.

„W pełnej świadomości, że głosując za żądaniami zarządu wojskowego, nakładamy na naszą ludność ciężkie ofiary, głosujemy za temi nowemi ciężarami nie z lekkiem sercem, głosujemy jednakże tak, ponieważ pragniemy silnej i potężnej Austrji, któraby zawsze była w możności, nie oglądając się na żadną stronę, politykę swą tak prowadzić, jak interesa jej wymagają. W tem państwie znaleźliśmy przystań dla naszego narodowego i kulturalnego rozwoju i dlatego chcemy, aby to

państwo było tak silne, by mogło spełnić swą historyczną misję. Głosując za budżetem, oddajemy równocześnie wotum za siłą materjalną państwa; wyrażając przytem nasze zapatrywanie o mocarstwowem stanowisku państwa i jego niezawisłości na wszystkich polach, wotujemy mu także siłę moralną, która kiedyś w godzinie historycznego rozstrzygnięcia zaważy na szali". (Oklaski na ławach polskich).

Mowa p. Kaftana.

Del. Kaftan wyraża zdziwienie, że zamiast rozbrojenia po konferencji hagskiej, zarząd wojskowy przychodzi z nowemi żądaniami na działa. Mowca jest przekonany, że część żądanej obecnie sumy już wydano. Sądzi, że można było jeszcze parę lat poczekać z nabyciem nowych dział i że należałoby te działa nabywać ratami, a nie występować odrazu z tak znacznem żądaniem. W końcu oświadcza, że ciężkie ofiary, jakie wydatki na wojsko nakładają na ludność, byłyby dla niej mniej dotkliwe, gdyby w wojsku panował duch tolerancji, poszanowania i uwzględniania uczuć narodowych ludności słowiańskiej w monarchji. Mowca domaga się przyśpieszenia wprowadzenia nowej ustawy karnej wojskowej, poczem oświadcza, że będzie głosował przeciw budżetowi wojskowemu.

Mowa br. Wassilki.

Bar. Wassilko omawia położenie kapelmistrzów wojskowych, żąda ich upaństwowienia i wnosi odpowiednią rezolucję. Wyraża życzenie, aby utworzono garnizon w Suczawie i przytacza żale i życzenia różnych, rozłożonych po Galicji oddziałów wojska. Mowca dziękuje referentowi za obronę armji przed atakami, jakie w ostatnich czasach przeciw niej zwracano. Armja nasza jest armją ludową, z którą czujemy się solidarnymi. Kto ją atakuje, atakuje całą ludność.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o 9 rano.

Z państwowej rady kolejowej.

(*Telegr. Dzien. Pol.*).

Wiedeń 6 czerwca.

Ogólny komitet państwowej rady kolejowej zajmował się na wczorajszem posiedzeniu sprawą upaństwowienia kolei południowej i północnej.

Członek rady p. Cofler uczynił wniosek, aby rada powzięła rezolucję, wyrażającą konieczność upaństwowienia kolei południowej. Rada uchwaliła wniosek ten przekazać subkomitetowi z poleceniem, aby na jesiennem posiedzeniu rady, przedłożył o nim sprawozdanie.

Członek rady p. Leopold Baczewski ze Lwowa, uczynił analogiczny wniosek w sprawie upaństwowienia kolei północnej. Wniosek ten również przekazano do regulaminowego traktowania.

Po zawarciu pokoju.

(*Tel. Dz. Polskiego*).

Londyn 6 czerwca. Dzienniki tutejsze podnoszą, iż zawarcie pokoju, powitane przez prasę całego świata z wielkiem zadowoleniem, jedynie w prasie niemieckiej spotkało się z niechęcią i traktowane jest w sposób wprost nienawistny.

Times pisze, że Niemcy przy tej, jak przy każdej sposobności, chcieli wyciągnąć jakąś korzyść dla siebie. Gdy pokój zawarto bez ich interwencji i współudziału, pytają się dziś, a gdzie my? Jest to już u nich manją wielkości, że chcą być wszędzie i wszędzie chcą rabować, nawet tam, gdzie my zdobyliśmy co swoją krwią i wielkiemi ofiarami w mieniu.

Daily Graphic jeszcze ostrzej wyraża się o Niemcach i wystąpieniu prasy niemieckiej, podyktowanem tylko przez zawiść. My wszakże powiada wzmiankowany dziennik — z politowaniem śmiejemy się z tego, bo Niemcy nietylko pod względem politycznym, ale szczególniej pod względem cywilizacyjnym i obyczajowym są w Europie izolowani.

Londyn 6 czerwca. Z Pretorji donoszą, iż wiadomość o zawarciu pokoju wywołała wielką radość w obozach koncentracyjnych. W Bloemfontein przyszło do wielkiego święta zbratania się Anglików z Boerami.

Londyn 6 czerwca. *Times* donosi z Pretorji, że zebrani w Vereeniging Boerzy uchwalili rezolucję, w której uznają poddanie się Boerów Anglji i uznają postępowanie delegatów. Rezolucja oświadcza jednak dalej, że Boerzy tylko dlatego zgodzili się na zrzeczenie niezawisłości, ponieważ rząd angielski bez tego absolutnie żadnych rokowań nie chciał prowadzić. Wobec tego delegaci woleli już wszystko uczynić, byle tylko osiągnąć porozumienie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ugoda austrjacko-węgierska.

Wiedeń 6 czerwca. Izba handlowa przyjęła jednogłośnie wniosek nagły wyrażający przekonanie, że rząd z pewnością nie zaniedba niczego, celem utrzymania wspólności ekonomicznej z Węgrami. Jednakże wspólność, któraby Austrji nie pozwalała przyjść do spokoju, byłaby najgosszym stanem; w takim razie nie należy się obawiać rozbicia rokowań. To zdanie wypowiedział także prezydent gabinetu. Wezwano prezydenta izby handlowej, aby przedstawił to zapytanie dr. Koerberowi.

Sejm czeski.

Wiedeń 6 czerwca. Sejm czeski zwołany będzie na 18 b. m.

Dymisja (?) ministra Rezeka.

Wiedeń 6 czerwca. *N. fr. Presse* notuje pogłoskę o mającej nastąpić dymisji ministra dla Czech dra Rezeka.

Nowy gabinet francuski.

Paryż 6 czerwca Prezydent Loubet przyjął wczoraj po południu Brissona i poruczył mu misję utworzenia gabinetu. Brisson jednak odmówił.

Paryż 6 czerwca. Prezydent Loubet wobec odmowy Brissona powierzył misję utworzenia nowego gabinetu senatorowi Combesowi.

Paryż 6 czerwca. Senator Combes, po konferencji z kilkoma osobami, oświadczył, że nie może odrzucić powierzonej mu misji, gdyż nie chce wywołać mniemania, że partja radykalna nie może wziąć na siebie odpowiedzialności rządzenia krajem. Pomimo wielkich trudności obejmie on prezydenturę gabinetu oraz portfele spraw wewnętrznych i wyznań. Co do teki skarbu prowadzi Combes rokowania z p. Rouvier. Sprawy zagraniczne obejmie Delcassé, wojnę André, marynarkę Lanessan, albo Pelletan, oświatę Trouillet.

Burzliwe zajście w parlamencie francuskim.

Paryż 6 czerwca. W oddziale dziewiątym izby deputowanych, zajmującym się weryfikacją wyborów z departamentu Sekwany, przyszło do bardzo burzliwych scen. Mowcy większości przynieśli plakat wyborczy komitetu opozycyjnego, nacjonalistycznego, obrażający w wysoki sposób kandydatów republikańskich. Kilku deputowanych z opozycji odpowiedziało na wywody mowców większości obelgami i zaatakowało nawet Loubeta. Dyskusja stała się tak burzliwą, iż przyszło nawet do zniewag czynnych. Deputowani republikańscy postanowili całą sprawę tę wytoczyć w izbie.

Paryż 6 czerwca. Z powodu zajść w dziewiątym oddziale izby deputowanych dep. Millebois posłał dep. Bachimontowi sekundantów. Ponieważ Bachimont dał odpowiedź obrażającą jednego z sekundantów Diediena, przeto Dedien wymierzył Bachimontowi policzek.

Znów mowa hakatystyczna ces. Wilhelma.

Malborg 6 czerwca. Po poświęceniu kościoła zamkowego wygłosił cesarz Wilhelm mowę do zakonu Johanitów, podniósł jego zasługi około zwalczania pogaństwa i zakończył następującemi słowy:

„Już raz miałem sposobność na tym zamku i na tem miejscu podnieść, że stary Malborg jest jedyną twierdzą na Wschodzie, jest punktem wyjścia kultury dla krajów położonych na wschód od Wisły i pozostanie na zawsze symbolem kultury niemieckiej. Teraz znowu doszliśmy do tego, że polska buta chce ubliżyć (?) (*zu nahe treten*) niemieckości i jestem zmuszony wezwać mój naród do obrony swych dóbr narodowych. Tu w Malborgu wyrażam nadzieję, że wszyscy bracia zakonu Johanitów zawsze staną do usług, gdy się ich zawoła, aby bronili niemieckości i niemieckiego obyczaju i w tej nadziei wnoszę zdrowie mistrza zakonu".

Ks. Albrecht podziękował za ten toast, poczem cesarz powtórnie zabrał głos. Wyraził ubolewanie, że arcyks. Eugenjusz z powodu złego stanu zdrowia, nie mógł przybyć na tę uroczystość; wiadomo cesarzowi, że arcyksiążę bardzo interesuje się restauracją tego starego kościoła i zamku. W końcu cesarz powołał się na wzniosłe zasady, głoszone przez Zbawiciela, mianowicie na zasadę miłości braterskiej wśród ludów (Co za obłuda! *Przyp. Red.*): potem nastąpiły dalsze toasty.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 6 czerwca. Parlament przyjął 163 głosami przeciw 60 wniosek tolerancyjny centrum.

Choroba w. ks. Konstantego.

Berlin 6 czerwca. Do *Localanzeigera* donoszą z Petersburga, iż choroba nerwowa w. ks. Konstantego Konstantynowicza budzi tam poważne obawy. Wielki książę, który jest aktorem amatorem, deklamuje ciągle Hamleta, którego raz grał przed carem. Choroba wybuchła przed kilku dniami po konferencji wielkiego księcia z carem, który czynił mu wyrzuty, z powodu rozluźnienia się dyscypliny w wojskowych zakładach naukowych, zostających pod jego nadzorem. Wielki książę przyszedłszy po tej konferencji do domu zemdlał i od tej pory jest chorym.

Stan zdrowia Krügera.

Haga 6 czerwca. Wbrew doniesieniom prasy zagranicznej o złym stanie zdrowia Krügera, biuro Reutera dowiaduje się ze strony bardzo dobrze poinformowanej, że Krüger ma się zupełnie dobrze.

Z izby sądowej.

Kraków 6 czerwca. Przysięgli zaprzeczyli 12 głosami pytanie co do zbrodni dzieciobójstwa, w procesie przeciw Józefie Słowińskiej, byłej nauczycielce ludowej. Trybunał wydał wyrok uwalniający i zaraz ją wypuszczono na wolność.

Oszustwo miljonowe.

Tunis 6 czerwca. Na podstawie listu gończego aresztowano tu Ludwika d'Aurignaca, brata pani Humbert.

Proces anarchistyczny.

Liberzec 6 czerwca. Przed sądem tutejszym staną robotnicy, aresztowani w lutym rb. jako podejrzani o agitacje anarchistyczne. Śledztwo wykryło, iż tworzyli oni tajne stowarzyszenie, utrzymywali stosunki z anarchistami zagranicznymi, a we wzajemnych korespondencjach, używali pisma cyfrowanego i języka „Esperanto".

Aresztowanie oficerów austrjackich.

Poznań 6 czerwca. Korespondencja polska donosi, że na granicy rosyjskiej, aresztowano dwóch oficerów austrjackich, którzy zaopatrzeni w paszporty, chcieli się dostać do Warszawy.

Nowy teatr czeski.

Praga 6 czerwca. W Winohradach przedmieściu Pragi, powstać ma nowy teatr czeski. Rada ofiarowała pod budowę teatru grunt, wartości 600.000 koron.

Wiedeń 6 czerwca. Gubernator banku austro-węgierskiego dr. Biliński, wyjechał do Czech, na inspekcję tamtejszych filij banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 6 czerwca. Książe Abruzzów bawił przez jeden dzień w Wiedniu.

Rzym 6 czerwca. Papież przyjął wczoraj misję amerykańską, która wręczyła mu pismo od prezydenta Rossevelta z gratulacjami z okazji jubileuszu papieskiego, adres i jako podarunek od Roosevelta dzieło literackie. Następnie misja konferowała z kard. Rampollą o uregulowaniu stosunków religijnych na Filipinach.

Berlin 6 czerwca. Rada związkowa przyjęła ustawę o zniesieniu paragrafów dyktatorskich w Alzacji i Lotaryngji.

Zurych 6 czerwca. Międzynarodowy kongres robotników tkackich przyjął wniosek delegatów angielskich, domagający się założenia międzynarodowego funduszu strejkowego.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Piątek 6 czerwca.

Wystawa jubileuszowa „Towarzystwa politechni-

cznego", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano.

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 8 rano aż do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wazon japoński", farsa. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Piątek (6): Urocz. serca Jez. — Cichomira. — (24): Symeona pr. Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód o godzinie 7 minut 49.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr. Godzimir Małachowski, który bawił w Wiedniu, w sprawach miejskich, powrócił do Lwowa.

Obowiązek ubezpieczania robotników. Magistrat zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczania robotników od wypadków, że termin do przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za I. półrocze 1902, zapada dnia 30 czerwca 1902. Przedsiębiorcy, którzy w powyższym okresie wcale nie zatrudniali robotników, winni również w terminie wyżej wymienionym donieść o tem zakładowi i to pod zagrożeniem następstw ustawy.

Strejk budowlany. Wczoraj wieczorem zebrali się w ratuszu delegaci budowniczych i majstrów murarskich, oraz delegaci robotników i podpisali czystopis umowy, zawartej onegdaj między pryncypałami, a strejkującymi robotnikami.

Następnie w sali ratuszowej odbyło się zgromadzenie budowniczych i majstrów murarskich, oraz delegatów robotników. Radzono nad sprawą zapobieżenia brakowi pracy, w dziale budowniczym. Sprawozdanie z obrad tego zgromadzenia, odkładamy dla braku miejsca do numera popołudniowego.

Sprawa kolei Lwów-Winniki-Podhajce. Prezydent miasta dr. Godzimir Małachowski i dr. Aleksander Marjański, powrócili wczoraj z Wiednia, gdzie, jak wiadomo, wyjechali w sobotę wieczorem, w sprawie rokowań z rządem o budowę kolei Lwów-Winniki-Podhajce. Jak się dowiadujemy, rokowania te, prowadzone przez pp. Romana hr. Potockiego, członka wydziału krajowego Laskowskiego, dyrektora biura kolejowego Kołakowskiego i wyżej wymienionych reprezentantów gminy, doprowadziły do pewnych rezultatów, które każą się spodziewać, że sprawa budowy tej kolei, znajduje się na dobrej drodze. Konferującym uda się niewątpliwie uzyskać u rządu warunki, dla gminy miasta Lwowa korzystne.

Straty poniesione przez wojsko w czasie ostatnich rozruchów, są niespodziewanie wysokie. Nie biorąc na siebie gwarancji za zupełną dokładność cyfr i szczegółów podajemy to tylko, cośmy się w tej mierze prywatnie odnośnych sferu mogli dowiedzieć. I tak, ranionych zostało 40 żołnierzy policyjnych i piechoty lekko, dwaj żołnierze policyjni ciężko. W szpitalu znajduje się 11 rannych huzarów, z tych jeden bez nadziei utrzymania go przy życiu. Prócz tego 33 koni huzarskich stało się niezdolnymi do dalszej służby.

Strzałów, oddało wojsko 27. W pierwszem starciu 12 salw, w drugiem 5, pojedynczo 10 strzałów. Prócz tego, jeden żołnierz policyjny, dał w obronie swego kolegi 3 strzały z karabinu.

Na placu Benedyktyńskim zauważył dowodzący plutonem huzarów porucznik w oknie jakiegoś mężczyznę, mierzącego z dubeltówki do żołnierzy. Wówczas oficer strzelił z rewolweru w kierunku tego okna. Po strzale, dubeltówka spadła na bruk, a mierzący z niej mężczyzna zniknął. Czy trafiony był strzałem rewolwerowym, lub czy tylko mimowoli strzelbę upuścił, niewiadomo. Dubeltówkę, systemu Lefaucheux z dwoma tkwiącymi w niej nabojami, zdeponowano w sądzie

Obłęd szerzy się we Lwowie jak zaraza. Wczoraj znowu usiłowała w domu przy ulicy Kościuszki l. 22, wyskoczyć z okna II. piętra na bruk uliczny, umysłowo chora kobieta, Natansonowa. Inną, chorą umysłowo kobietę, nieznanego nazwiska, awanturującą się po ulicach, aresztowała policja i ulokowała na razie w aresztach policyjnych.

Wycieczka Dublańczyków. Uczniowie akademji rolniczej w Dublanach, wyjechali dnia 2 bm., z profesorami w okolice Aradu, w południowych Węgrzech, celem zwiedzenia węgierskich dóbr państwowych w Mezöhegyes.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 4 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 690·50, Akcje węg. Zakł. kred. 710·—, Akcje Anglobanku 280·—, Akcje Unionbanku 541·—, Akcje Laenderbanku 423·—, Akcje Bankvereinu 456·50, Akcje Bodencredit 960·—, Akcje gal. Banku hipotecznego 550·—, Akcje kolei państw. 703·25. Akcje kolei połudn. 70·—, Akcje tramw. lit. a) 284·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 452·—, Akcje kolei Północnej 5800, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—. Akcje Alpiny 414·—, Akcje Rima Muranji 517·50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1580·—, Akcje fabryki broni 326·50, Akcje tureckie tytoniowe 294·50 Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 101·70, Austr. renta koron. 99·70, Węgierska renta koron. 97·80, 4½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 96·60, 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj 101·20, 4 proc. listy Banku hipot. 96·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100·30, 5 proc. listy Banku hipot. 110·, 4 proc. Gal. oblig propin. 98·90, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 97·—, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 94·50, Losy tureckie 108·75, Marki 117·27, Ruble 253·50

Wiedeń 4 czerwca **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy, a) **procentowe:** Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 267·—; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 263·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc, 287·—; Węg. Banku hip po 100 zł. 4 proc. 256·—; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 82·75; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 108·25. *b)* **bezprocentowe:** Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 439·—; Clary 40 zł. m. k. 83·—; Pożyczka m Insbruku 20 zł. —·—; Losy m. Krakowa 20 zł, 74·50; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 72·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 188·—; Czerw. krzyża austrj. tow, 10 zł. 17·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·25; Losy

---

Faktem jest, że cesarz wymagał, aby kobiety były bardzo bogato ubrane, kiedy miały ukazywać się u dworu.

Moda ówczesna wreszcie, dawała szerokie pole elegancji. Ubrania skromne i klasyczne, znikły razem z Rzecząpospolitą. Dla przydobania się młodemu zdobywcy Egiptu, przyjęto suknie wschodnie. Salony, w których panowała przez krótki czas surowość starego Rzymu, zmieniły się w haremy.

Pewny, że nie spotkam żadnej twarzy znajomej, wcisnąłem się w kąt. Jakież było moje zdziwienie, gdy naraz poczułem, że mnie ktoś za rękaw ciągnie!

Obróciłem się i zobaczyłem wuja Bernac. Pochwycił mnie za rękę pomimo mej woli i ściskał z tą fałszywą serdecznością, która sprawiała mi wstręt nieprzezwyciężony.

— Kochany Ludwiku — odezwał się — dla ciebie tu jestem.

A ponieważ zrobiłem minę niedowierzającą:

— Bezwątpienia — dodał — mieszkając zawsze daleko od Paryża i dworu, nie mogłem opuścić sposobności pokazania się na takiem jak te przyjęcia; lecz wierz mi, głównie dlatego przybyłem, żeby się z tobą rozmówić. Zdaje się, że cesarz dobrze cię przyjął i przeznaczył do swojej prywatnej służby. Poleciłem cię jego życzliwości i dałem do zrozumienia, że traktując cię z należytemi względami, skłoni może więcej synów emigrantów do powrócenia do Francji.

Przekonany byłem, że kłamał. Jednak ukłoniłem się mrucząc parę banalnych słów podziękowania.

— Widzę, że nie zapomniałeś o naszem zajściu przed kilku dniami — zaczął — i masz do mnie urazę... Nie masz racji, kochany Ludwiku, gdyż ja tylko twego szczęścia pragnę. Nie jestem już ani zdrów, ani młody; zajmuję stanowisko niebezpieczne; więc majątek mój ofiaruję tobie, a co jeszcze więcej, córkę moją jedyną... Zaręczam, że Sybilla jest kobietą doskonałą. Źle ją osądziłeś ostatnim razem. Nie mogła powstrzymać przy tobie wybuchu gniewu, bardzo naturalnego

nes pod silną eskortą grenadjerów... Twoja modystka będzie mu towarzyszyć.

Napoleon wdadał łatwo w straszny gniew, lecz nie długotrwały. Ruchy rąk konwulsyjne ustawały stopniowo. Rzucił okiem na robotę de Méneval'a, który podczas całego hałasu, nie przestawał pisać jak automat, potem wrócił do kominka, z czołem rozpogodzonem, z uśmiechem na ustach.

— Nie masz żadnego tłómaczenia, Józefino — rzekł, kładąc rękę na ramieniu cesarzowej. — Przy twojej piękności, czy potrzebujesz tyle stojów i świecideł? Nie byłaś taką elegantką kiedy pierwszy raz byłem u ciebie w małym domku przy ulicy Chantereine; jednak, przysięgam, żadna kobieta na świecie nie była tak powabną... W dodatku... w dodatku, po co irytujesz mnie ciągle twoją głupią zazdrością?... Dlaczego ranisz mnie ciągle twojemi słowy?... No, moja malutka, wracaj do Pont-de-Brigues i uważaj, żebyś się nie zaziębiła.

— Przyjedziesz na moje wieczorne przyjęcie, Napoleonie? — zapytała cesarzowa, która już o wszystkiem zapomniała z powodu pieszczoty męża.

Trzymała jeszcze chusteczkę przy oczach i starała się w ten sposób pokryć róż, który spływał ze łzami.

— Tak, tak, przyjadę. Moje powozy pójdą niedługo za twoim Constant, odprowadź te panie do karety. Marszałku Berthier, rozkazałeś żołnierzom siadać na okręty jutro rano?... Talleyrand, zostań, przedstawię ci moje projekty co do Hiszpanii i Portugalii. Ty zaś, panie de Laval, jedź z cesarzową zobaczę cię dziś wieczorem.

XV.

Przyjęcie u cesarzowej.

Pont-de-Brique — to tylko mała wioska.

Nagle przybycie cesarzowej i dworu napełniło ją niezwykłem ożywieniem.

Podług mojego zdania, prościej było osiedlić się w Bo-

nad. arc. Rudolfa 10 zl. 75·—; Salma 40 zl. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zl. 76·25; Pożyczka St. Genois 40 zl. m. k. 264·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429·—.

— **Wiedeń** 4 czerwca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 17·10 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 35·60 do —·—. Tendencja silna. Spirytus od koron 37·80 do —·—. Tendencja bez zmiany.

— **Berlin** 4 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 217·10, Staatsbahny 151·25, Disconto Comandit 187·25, Berlińskie Tow. handl. 158·75, Laura 205·75, Bochumery 198·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 179·25, Kolej morza Śródziemnego 87·25, Kolej Meridionalna 127·25, Losy tureckie 113·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 178·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 331·50, Lombardy 18·75, Kolej Henry 97·—, Niemiecki bank narodowy 116·25, Kanada Profered 133·25; Akcje żeglugi hamburskiej 109·75.

— **Berlin** 4 czerwca. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus 34·20.

— **Frankfurt** 4 czerwca. Austr. kredyty 217·—; Kolej państw. 151·25; Laura 208·50; Disconto 187·50; Alpiny —·—.

— **Paryż** 4 czerwca. 3% renta 101·87; mąka 26·10.

NEKROLOGJA.

†

WACŁAW DASZYŃSKI

oficjał rach. c. k. Dyrekcji skarbu po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 5 czerwca 1902 r. w 27 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 czerwca br. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 27, na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z córką i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 1 czerwca 1902.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Oficerski korpus c. i k. 95 pułku piechoty podaje smutną wiadomość o śmierci swego niezapomnianego, powszechnie wysoko poważanego kolegi c. i k. kapitana I. klasy

JANA KOHUTHA

właściciela medalu wojennego etc. etc., który we środę 4 b. m. po bardzo krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł w 46 roku życia w szpitalu garnizonowym Nr. 14 we Lwowie.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 6 b. m. o godzinie 3 po południu na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

ulogne, gdzie przynajmniej znalezionoby przyzwoite mieszkanie dla oficerów i wysokich dygnitarzy; lecz Napoleon przeznaczył Pont-de-Briques na rezydencję i udano się do Pont-de-Briques a słwo niepodobieństwo nie było nigdy wymówione przez tych którym polecono wykonać wolę cesarza.

W kilka dni, armja tapicerów, malarzy, ogrodników i dekoratorów przeobraziła miasteczko.

Niedługo, potem ukazali się ministrowie i szambelani; następnie damy dworu i ich wielbiciele, w końcu damy honorowe Józefiny i jej służba.

Co do cesarzowej, ta mieszkała w dość ładnym zameczku i miała względne wygody; lecz dwór i urzędnicy rozmieszczeni w brzydkich domostwach, żałowali bardzo zbytku Tuileries i Fontainebleau.

Józefina ofiarowała mi miejsce w swojej karecie.

Przez całą drogę rozmawiała z ożywieniem; zdawało się, że zapomniała o gwałtownej scenie z mężem.

Wypytywała mnie o różne sprawy. Okazywała zawsze życzliwą ciekawość wszystkiego, co obchodziło osoby z jej otoczenia. Zajmowała się przedewszystkiem Eugenją.

Dla mnie nie mogło być nic przyjemniejszego i wygłaszałem hymny pochwalne na cześć panny Eugenji de Choiseul, przerywane jedynie wykrzyknikami cesarzowej i srebrnym uśmiechem pani Remusat.

— Mam nadzieję, że sprowadzisz ją pan nasz dwór! — — zawołała Józefina. — Taka piękna i cnotliwa panienka nie powinna pozostawać w Anglji... Czy mówiłeś pan o niej z cesarzem?

— Cesarz wie wszystko, co mnie dotyczy, wasza cesarska mość.

— On wie wszystko! — szepnęła cesarzowa. — Co za człowiek!... Słyszałeś pan, co mówił przed chwilą o tym garniturze z brylantów i szafirów?... Lefebre przysiągł nie rozgłaszać naszej umowy i pozwolić mi zapłacić z moich oszczę-

dności... Cesarz odkrył wszystko!... A co powiedział, dowiedziawszy się o zobowiązaniu pana z panną de Choiseul?

— Powiedział, najjaśniejsza pani, że moje małżeństwo od niego zależy.

Józefina pokiwała głową, wzdychając.

— Zatem, to jest bardzo poważne, panie de Laval. Cesarz zdolny jest zmusić pana do ożenienia się z córką jednego ze swoich generałów. A skoro postanowi takie małżeństwo, ani pan, ani panna de Choiseul nic na to nie pomożecie. Widziałam go, kojarzącego bardzo dziwne pary. Jednak, licz pan na mnie; rozmówię się z nim w tym przedmiocie przed powrotem do Paryża.

Dziękowałem jeszcze cesarzowej za jej dobroć, kiedy kareta się zatrzymała przed budynkiem dobrze wyglądającym.

Grenadjerzy pod bronią, lokaje w dworskiej liberji, wszystko to dało mi poznać, że jesteśmy u cesarza.

Józefina i pani de Remusat poszły zmienić tualety. Mnie zaś wprowadzono zazaz do salonu, pełnego już osób zaproszonych.

Salon był duży, kwadratowy, umeblowany bardzo skromnie, jak zwykle bywają salony na prowincji.

Papier na ścianach szaro-popielaty, krzesła i fotele z ciemnego machoniu, obite nibieskim kretonem wybiakłym.

Lecz wielka ilość świec w żylandolach i świecznikach, nadawały mu pozór uroczystości.

Z boków wielkiego salonu były małe buduary z ustawionymi stolikami do gry w karty; drzwi do buduarów udrapowane materją algierską.

Olśniło mnie na razie wielkie światło, ruch mundurów ugalowanych, czarnych i niebieskich ubrań, gwiazdy, ordery itp. Niektóre panie miały suknie pod szyję, sancjonowane przez cesarza. Wszystkie przystrojone masą koronek, wstążek, piór i brylantów, co dziwny kontrast stanowiło z kazaniami Napoleona o oszczędności